Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 40. — Rok IV. Kraków, czwartek 10 lutego 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

W drodze do nowego przesilenia rządowego.

Kraków, 9 lutego

Sytuacya polityczna nie została przy załatwieniu ostatniego przesilenia gabinetowego wyjaśniona w takim stopniu, jakby się tego należało spodziewać. Sejm nie zdobył się na stworzenie faktycznej większości i rozdzierany jest w dalszym ciągu walką stronnictw, zużywających swoją energię wyłącznie w kierunku kaptowania sobie wyborców, w przeświadczeniu, że wybory odbędą się niezadługo. Sejm sam wytwarza nastrój, doprowadzający w konsekwencyi do nowego przesilenia gabinetowego. Nie brak już dzisiaj oznak, które wskazują, że w przesileniu ostatniem zaklajstrowano może pewne luki, ale w gruncie rzeczy nie dano państwu tego, czego ono najbardziej potrzebuje: **silnych podstaw dla rządu, który całe społeczeństwo chciałoby mieć silnym.**

Ostatnie wypadki zarówno na arenie sejmowej, jak wiecowej, nie pozostawiają wątpliwości, że są **stronnictwa, które świadomie dążą do tego, aby wywołać nowe przesilenie.** Jeżeli członek klubu Narodowej Partyi Robotniczej, przemawiając w sprawie przemysłu łódzkiego w pełnym Sejmie, oświadcza, iż **„rząd jest słową bolszewizmu"**, że „rząd gospodarką swoją najlepiej szerzy bolszewizm", to zaprawdę ludzie przyzwyczajeni do logicznego myślenia politycznego, muszą sobie zadać pytanie, czy Narodowa Partya Robotnicza, która ma swojego przedstawiciela w rządzie, (jest nim minister Peplowski) popiera rząd, czy też go zwalcza, i każdy znajdzie w deklaracyi, którąśmy wyżej zacytowali, zupełnie wyraźną odpowiedź. To jedna grupa, która „popiera" rząd. Nie jest ona osamotniona. Jest w Sejmie także klub „Wyzwolenia" czyli tak zwani Thugutowcy, którzy najtęższego swojego członka posłali jako swojego męża zaufania do gabinetu. Jest nim minister rolnictwa, p. Poniatowski. Członkowie tego klubu, który polityczną swoją dojrzałość uwydatnił w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości podczas głosowania nad składem Senatu, urządzają obecnie wiece w Królestwie, prowadzone pod hasłem wybitnie agitacyjno-wyborczem i na tych wiecach w sposób niesłychany, w sposób, który przechodzi metody warchołów najgorszego gatunku, jacy się jeszcze plącza czasami w Małopolsce, występują przeciw rządowi, a przedewszystkiem przeciw prezydentowi ministrów, któremu zarzucają zdradę ludu, zbrodnię, popełnioną na idei ludowej i Bóg wie co, byle tylko uzyskać **poklask wyborców, których się na tych demagogicznych wiecach uczy tylko jednego: psioczenia i wymyślania na własny rząd.** To jest szczytem „polityki" tych panów, których mózgi opętała jedna jedy-

na myśl: wybory. Czy „Wyzwolenie" wobec tego popiera, czy nie popiera rządu?

Gdy się do tego doda niezwykle szkodliwą dla państwa działalność stronnictw wielkopolskich, zmierzających do odseparowania byłej dzielnicy pruskiej, a poniekąd do petryfikowania tego separatyzmu, gdy się doda nikczemną agitacyę przeciwko prezydantowi ministrów sposobami, zmierzającymi do zniesławienia go i obniżenia jego autorytetu, to, zaiste, obraz stosunków sejmowych przedstawi się każdemu w barwach wysoce ponurych.

W tym tygodniu toczyć się będzie w dalszym ciągu dyskusya nad oświadczeniem rządu. Jeżeli ta dyskusya potoczy się takimi torami, jakby to należało wnosić z poszczególnych wystąpów przedstawicieli różnych klubów, uchodzących dotąd za podporę rządu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że doprowadzi ona do wybuchu nowego przesilenia, które nie skończy się prędko.

Gdy się obserwuje stosunki wewnątrz Sejmu, to każdy zadać sobie musi pytanie, czy ci, co „robią" taką politykę, nie zapomnieli przypadkiem wogóle o państwie. Nowe przesilenie, ze względu na interes państwa, nie jest pożądane. **Rząd musi raz w Polsce mieć nareszcie silne oparcie na zdecydowanej większości sejmowej. Całe społeczeństwo pragnie dziś rządu mocnego,** rządu, któryby naprawdę żelazną ręką przeprowadzał reformy potrzebne, któryby mógłby siłę do unieszkodliwienia wałcholów i usunięcia tych, co państwową robotę burzą, lub ją podminowują. Społeczeństwo całe chce takiego rządu. Czas byłby najwyższy, żeby i grupy sejmowe, — zwłaszcza te, które powinny się poczuwać do odpowiedzialności za rząd, zrozumiały dążenia olbrzymiej większości społeczeństwa i przestawszy patrzeć jak sroka w kość w wybory, zaczęły pracować w pierwszej linii dla państwa.

Stan, jaki panuje obecnie, jest nie do zniesienia. Dyskusya nad oświadczeniem rządu musi tę sytuacyę wyjaśnić. Rząd ani nie może, ani nie chce wisieć w powietrzu, tak, jak to jest obecnie, bo w takiej sytuacyi nie jest w stanie prowadzić roboty takiej, jakiej wymaga dobro państwa i dobro ludności.

Naprzód zadośćuczynienie — potem ugoda.

O stosunek Polski do Czech.

Jeden z najwybitniejszych działaczy polskich na Śląsku Cieszyńskim nadsyła nam następujące uwagi:

Cieszyn, 3 lutego.

Od chwili upadku monarchii austryacko-węgierskiej i powstania państwa czechosłowackiego, stosunek tego państwa do Polski był wielce nieprzyjazny. Nie chodziło jedynie o sprawę Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, ale przedewszystkiem o aspiracye czeskie na Wschodzie. Przez całe dwa lata ubiegłe ani na chwilę nie przestały marzyć Czechy o stworzeniu wspólnej granicy z Rosyą, ażeby znaleźć drogę dla swej ekspanzyi ekonomicznej ku Wschodowi. Do tego celu zmierzały Czechy konsekwentnie, a objawiało się to w agitacyi przeciwko Polsce w Galicyi Wschodniej, w zasilaniu Ukraińców bronią i amunicyą, i udzielaniem gościnności Petruszewiczom i innym nieprzejednanym wrogom Polski. Czeski konsulat w Tryeście wystawiał jeszcze przed dwoma miesiącami tym skompromitowanym politykom ruskim paszporty zagraniczne i jeszcze dotychczas nie zlikwidowali Czesi ruskich formacyj wojskowych, zorganizowanych przeciw Polsce.

Chwila najazdu bolszewickiego na Polskę przedstawiła znów w całej pełni nagości wrogie stanowisko Czechosłowacyi wobec swej wschodniej sąsiadki. Widoczne to było nietylko z ówczesnych zarządzeń oficyalnych władz czeskich, jak n. p. przy wstrzymaniu wszelkich transportów, szczególnie broni i amunicyi, ale przedewszystkiem w prasie, która się nie mogła nacieszyć z klęsk polskich. Zdarzało się też, że z tego powodu urządzano radosne bankiety, oblewane hojnie szampanem. Wśród wrogów Polski rujnujących systematycznie polską walutę nie brakło wreszcie również i Czechów. k

Wszystko to są rzeczy znane opinii publicznej w Polsce, która też zachowywała wobec Czechów front jednolity, szczególnie, gdy ci, korzystając z naszej ciężkiej sytuacyi, ograbili państwo polskie na Śląsku Cieszyńskim, zagarnęli około 160.000 najlepszych Polaków i miliardowe wartości gospodarcze. Gorąca opinia polska reagowała silnie na to bezprawie międzynarodowe i jeszcze w grudniu 1920 r. wszystkie pisma polskie pisały z niesłychanem oburzeniem o czeskich rugach, o wielkiej krzywdzie Polski i zapowiadały walkę nieubłaganą o ten zabór czeski na Śląsku. Ale już w styczniu 1921 r. część prasy poczęła rozgłaszać wieści o ugodzie z Czechami; między wierszami wyczytaćby można niekiedy nawet chęć poświęcenia dla tej miłej zgody z sąsiadem — setek tysięcy ludności polskiej.

Źródła tej wieści szukać należy u samych Czechów. Wewnętrzne i zewnętrzne ich położenie, walka z Niemcami, trudności w stworzeniu jednolitego frontu czeskiego, rosnący ruch komunistyczny, trudności aprowizacyjne, zastój w fabrykach z powodu braku rynku zbytu, nieprzyjazny stosunek do Rzeszy, Węgrów, trudności na Słowaczyźnie, fiasko z małą ententą, wreszcie — ustalanie się stosunków w Polsce, bliskość pokoju w Rydze i rosnący wpływ Polski w koncercie Europy, skłoniły dr. Benesza do zmiany polityki wobec Polski. Ostatnie jego expose jest wyrazem tych dyplomatycznych usiłowań zakulisowych, trwających od miesięcy a zdążających do uświęcenia granicy czesko-polskiej na Śląsku Cieszyńskim i utrwalenia nowego stanu rzeczy na Węgrzech. Dr Benesz udaje, że pomiędzy Polską i Czechosłowacyą niema już różnic na punkcie Śląska Cieszyńskiego, bo tu wyrok Rady Ambasadorów jest ostatniem słowem. Widzi on atoli różnicę zdań w sprawie węgierskiej i zręcznie i ostrożnie wyrażając się w tej sprawie, nie rozwija tego tematu, gdyż zdaje się on wyczuwać na tym punkcie trudności i różnice nie do pokonania. Polsce stawia on szereg propozycyj, za które nie domaga się niczego i zdawaćby się mogło, że Polska zyskuje pierwszorzędnego przyjaciela. Czechy — niby to — nie interesują się Galicyą Wschodnią, ofiarują nam „głosy czeskie" na Górnym Śląsku, a to wszystko „z czystej przyjaźni" do „słowiańskiej Polski". Poza kulisami tych propozycyj było niewątpliwie trochę więcej. Głosy prasy angielskiej i francuskiej donoszą o poważnych zmianach w zapatrywaniu koalicyi na kwestyę wschodnią; uznanie „de jure" Łotwy i Estonii jest już znamiennym tej wyrazem. A więc niczego Czesi Polsce nie dali, bo też dać nie mogli, natomiast żądają od niej ofiar i to ofiar wielkich. Tak wielkich, jak uznania obecnego stanu na Węgrzech i zrzeczenia się rewizyi sprawy Cieszyńskiej. Ich rządy na Słowaczyźnie i Rusi Węgierskiej to warunki do nieustających intryg czeskich w Galicyi Wschodniej nawet przy słodkich słówkach dyplomacyi czeskiej pod adresem Polski. Ale to wszystko nie przeszkadza mało się oryentującym politykom dopuszczania w świat wiadomości o gwałtownej potrzebie natychmiastowej ugody z Czechami i rzekomych w tej sprawie krokach ze strony rządu polskiego.

Jak okropne są te wiadomości dla ofiar pod zaborem czeskim, zrozumieć potrafi się tylko wtedy, jeżeli się widziało płaczących starców, kobiety i dzieci po rozstrzygnięciu, tę straszną żałobę tysięcznych rzesz, do których, jak może nigdzie w Polsce, dotarło naprawdę uświadomienie narodowe. „Rozstrzygnięciem" rozerwano życie rodzinne tysięcy ludzi, tysiące straciły swoje mienie albo je za bezcen oddać musiały. Około 7000 uchodźców, najdzielniejszych ludzi, czeka w bezczynności i niewygodzie w barakach oświęcimskich, w Chybiu, Cieszynie, Jaworzu, Jasiennicy i innych gminach z iskierką nadziei, że to wszystko się jeszcze zmieni. Są to ci najlepsi, którzy z karabinem w ręku podczas najazdu, a następnie z narażeniem życia w okresie plebiscytu głosili wszędzie prawo Polski do tego kraju.

Są to, co prawda, wszystko względy uczuciowe, ale Polsce nie wolno przekreślać tych świętości, dla których tysiące cierpiały. Żadnemu Polakowi nie wolno przesądzać losu ziemi polskiej, dla której tysiące narażały życie i swoją egzystencyę. A tym, którzy nie wiedzą, że najwyższe powagi w państwie przyrzekały niejednokrotnie ludowi śląskiemu, że ziemi tej wrogowi nie odstąpią — zwrócić należy uwagę, że w chwili, gdy o ziemię śląską wrzał zacięty bój i łamały się słabe szeregi polskiego żołnierza, pod Lwowem walczył bohatersko najlepszy batalion śląski, wystawiony przez ludność miejscową do obrony Śląska na wypadek oczekiwanego najazdu czeskiego.

Argumenty za ugodą z Czechami nie przekonają nigdy ludności śląskiej, póki nie zostanie naprawiona okropna krzywda, spowodowana przez Radę Ambasadorów. Powinni to wiedzieć przedewszystkiem ci politycy (grupa Piltza) z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którzy lekkomyślnie puszczają w świat wieści o natychmiastowej ugodzie z Czechami, a także i ci publicyści, którzy jak n. p. Kurnatowski, nie znając sprawy zbliska, puszczają w świat bajki na temat gwałtownej konieczności natychmiastowej bratniej zgody z Czechami, albo tę zgodę doradzają narodowi kosztem ludności kresowej.

—oOo—

Spis ludności w zaborze czeskim na Śląsku.

Kraków, 9 lutego.

(stm) Spis ludności w republice czeskiej, o którym już ogólnie pisaliśmy wczoraj, obejmie naturalnie także część Śląska Cieszyńskiego, zajętą przez Czechów. Obchodzi on więc bardzo Polaków śląskich, to też dzienniki polskie na Śląsku podają szczegółowo przepisy i postanowienia, na zasadzie których spis się będzie odbywać. Podajemy poniżej niektóre z nich, bardziej ogólne lub bardziej interesujące:

Spis ludności przeprowadzą władze polityczne zapomocą komisarzy spisowych. **Komisarzy tych zamianują władze polityczne**, a więc starostwa powiatowe, **według własnego uznania**. Mają oni w czasie wykonywania swojej funkcyi spisowej charakter urzędowy.

Rozporządzenie przewiduje dwa sposoby spisywania ludności, a ministerstwo, ewentualnie władza do tego upoważniona, oznaczy, w który z dwóch sposobów w danej gminie spis będzie przeprowadzony. Jeden sposób jest ten, że posiadacze mieszkań wypełnią arkusze spisowe i oddają je komisarzowi spisowemu, drugi sposób jest ten, że komisarze spisowi sami wypełnią arkusze spisowe.

Dane, które będą spisywane, a więc płeć, stan, wiek, przynależność, narodowość, religię i zatrudnienie, podać mają osoby ponad 14 lat liczące same za siebie, zaś za osoby nieletnie, czyli poniżej lat 14 liczące poda te dane głowa rodziny.

Podanie innej narodowości, aniżeli tej, do której dana osoba należy, będzie karane grzywną do 10.000 Kcz., pozatem jeszcze aresztem do 3 miesięcy. (Jest to przepis zupełnie niesłychany).

Jeżeli komisarz spisowy nie może należytego wyjaśnienia co do narodowości uzyskać, winien tą narodowość sam oznaczyć, a to według języka macierzyńskiego danej osoby. Tu dodaje „Dziennik Cieszyński" następującą uwagę: „Ponieważ w tym względzie komisarze spisowi mogą według własnego uznania postępować, ponieważ mogą mowę danej osoby zaliczyć według własnego uznania do tej lub owej narodowości, jeżeli języki tych narodowości są podobne do siebie jak n. p. język polski i czeski, przeto w takich wypadkach, gdzieby odpowiedź na pytanie, jakiej narodowości jest dana osoba, była niejasna, liczyć się należy z tem, że spis będzie niedokładny, nieprawdziwy, że do rubryki tej wejdą wpisy nieodpowiadające rzeczywistości, że oznaczenie narodowości będzie tendencyjnie albo też z powodu nieznajomości języków nienależycie wpisane.

Spisy będą poddane rewizyi, będą one kontrolowane przez rewizorów mianowanych przez starostwa. Jeżeli się okaże, że część spisów nie odpowiada rzeczywistości, mogą władze polityczne zarządzić w danym rejonie ponowny spis.

Jak widać z tych przepisów zmierzają niewątpliwie one i na Śląsku Cieszyńskim do powiększenia „urzędowego" liczby ludności czeskiej; szczególnie przepis o karze, wcale surowej, za „podanie innej narodowości", oraz przepis o określeniu tej narodowości przez komisarza „według języka macierzyńskiego", dość wyraźną dają wskazówkę co do tego jaka będzie urzędowa tendencya spisu. Nic też dziwnego, że pisma polskie przestrzegają rodaków. Widocznie zaś pod tym względem nie mają zbyt wielkiej swobody, jeżeli przestrogi te brzmią tak skromnie.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Zwierciadło polityczne.

Nasza polityka bałtycka.

Kraków 9 lutego

(n.) Dla polityki i przyszłości Rzeczypospolitej Polskiej pierwszorzędne ma znaczenie uznanie przez Radę Ambasadorów niepodległości de jure trzech nowych państw, powstałych na gruzach moskiewskiego caratu — Łotwy, Estonji i Gruzyi. W tym fakcie bowiem powitać musimy nie tylko wyzwolenie trzech narodów z pod jarzma rosyjskiego, ale także ostateczne złamanie zasady o „niepodzielności Rosyi", którą to zasadę popierał ze zdumiewającym uporem prezydent Wilson, a którą aprobowały do niedawna państwa sprzymierzone. Z ostatniej decyzyi Rady Ambasadorów wynika nadto, iż t. zw. „mała konstytuanta" rosyjska, którą zwołali niedawno do Paryża emigranci rosyjscy, nie uzyskała żadnych poważnych motywów i że mocarstwa sprzymierzone nie liczą się już więcej z opinią twórców in spe — „trzeciej Rosyi".

Jest to dla Polski objaw pomyślny, bo nie ulega wątpliwości, (jak słusznie zaznacza „Naród"), że o ileby się gdzieś w Rosyi utworzył jakiś rząd, któryby pokonał i obalił bolszewików, zabrałby się niechybnie do „federowania" wielkiej Rosyi przy pomocy starych, dobrze wypróbowanych metod. Jakieś półtora roku temu, gdy jeszcze był Kołczak i Denikin, w wywiadach z korespondentami polskimi Sazonow wyśmiewał republiki nadbałtyckie i zapowiadał, iż Rosya wkrótce z niemi zrobi porządek. Nie chodzi jej — dodawał, — o jakąś Łotwę i Estonię, lecz o wybrzeża bałtyckie, które posiadała i posiadać musi, jeżeli chce być wielkiem mocarstwem europejskiem. Od chwili tych butnych zapewnień wiele wody upłynęło i wiele się zmieniło. Stało się widocznem, że to, co się działo przez trzy ostatnie lata w Rosyi, to nie był jakiś przypadkowy, krótkotrwały epizod, nie ostry, przemijający atak choroby, lecz rozkład dawniejszego caratu, który stracił siłę panowania nad zaborami i nie może się ostać w dawniejszych granicach. Znawcy Rosyi, a nawet jej ministrowie, nieraz przewidywali ten rozkład, jako proces naturalny, uwarunkowany ubiegłą historyą caratu, lecz przechodziły dziesięciolecia, a przewidywania się nie sprawdzały i ludzie oswoili się z wiarą w potęgę i w niespożytość wielkiej Rosyi.

Dziś dla naszej dyplomacyi i wogóle dla naszej polityki państwowej, wobec faktu uznania de jure najbliższych naszych sąsiadów północnych, otwiera się ogromnie ważne pole działania. Rzeczpospolita Polska musi wejść jak najrychlej w najbliższy kontakt z państwami bałtyckiemi, a więc z Łotwą, Estonią i Finlandyą przedewszystkiem. Wymagają tego względy polityczne, nie mniej zaś także względy gospodarcze. Stosunek nasz do czwartego państwa bałtyckiego — do Litwy — jest dotąd, niestety, niezdecydowany. Jesteśmy dotąd z Litwą w zatargu, w stanie niemal wojny. A dzieje się to wbrew życzeniom całego narodu polskiego, który szczerze dąży i dążyć nie przestanie do najprzyjaźniejszego z narodem litewskim przymierza.

Usankcyonowanie oficyalne rozbioru dawnej carskiej Rosyi, która gnębiła i wynaradawiała „inorodców", a pod względem ekonomicznym zamiast rozwoju i rozkwitu, niosła etatyzm i zastój — doprowadzić musi do utworzenia nad brzegami Bałtyku **jednego łańcucha wspólnych interesów oswobodzonych narodów.** Taki zaś łańcuch, oprócz korzyści gospodarczych, zapewni koalicyi nadbałtyckiej nie tylko odporność od Rosyi, ale również odporność od Prus Wschodnich, których rozwój gospodarczy i intelektualny jest dziś jeszcze dominującym nad zachodniemi wodami Bałtyku.

Dla Rzeczypospolitej Polskiej szczególniej ważnem jest jak najrychlejsze porozumienie się z Łotwą, której dwa wielkie porty, Libawa i Ryga, odegrać powinny poważną rolę w rozwoju naszym ekonomicznym. Cała olbrzymia połać naszych kresów północno-wschodnich przez Libawę i Rygę będzie szukała stosunków z szerokim światem. Nasz eksport i import z Litwy i Białej Rusi, a nawet ze wschodniej Kongresówki, z konieczności rzeczy musi się skierować do portów łotewskich, w których też Rzeczpospolita musi mieć zastrzeżone prawa z przyjaźnionego i uprzywilejowanego mocarstwa.

Jeśli dotychczas nasze oficyalne pertraktacye z Łotwą stały na martwym punkcie, to przypuszczać należy, iż powodem ku temu było niewyjaśnione jeszcze stanowisko rządu ryskiego. Dziś rząd ryski ma już wszelkie podstawy prawne do zawierania umów i traktatów. Nasze przeto ministerstwo spraw zagranicznych powinno natychmiast przystąpić do układów z Łotwą, bo wymagają tego interesy obopólne obu narodów i państw.

Z chwilą zaś podpisania konwencyi z Łotwą, łatwo już nam przyjdzie dojść do porozumienia z innemi państwami bałtyckiemi, których państwowe, kulturalne i gospodarcze interesy mogą tylko zyskać w sojuszu z Polską.

—ooo—

Znowu... niepoprawni!

(n) Z Paryża donoszą, że komisya wykonawcza członków b. konstytuanty rosyjskiej ogłosiła w prasie francuskiej komunikat o stosunkach rosyjsko-polskich z powodu pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu. Komisya utrzymuje, że linia Curzona, ustanowiona w roku 1919 przez Radę Najwyższą, odpowiada (!) granicom etnograficznym, a zaś linia pokoju ryskiego będzie źródłem ciągłych konfliktów (!). Komisya oświadcza w dalszym ciągu, że nie uznaje pokoju między sowdepią a Polską, gdyż pokój rosyjsko polski winien być zawarty przez rząd, który będzie uznany za legalny przez naród rosyjski.

Pomimo takiego stanowiska pp. emigrantów petersbursko-moskiewskich, wychodzące w Paryżu „Pośiednija Nowosti" donoszą pod datą 6 lutego co następuje:

„Pewne kwestye największej wagi będą omawiane dziś na konferencyi z Piłsudskim, łącznie z kwestyą rosyjską. Piłsudski zetknie się w Paryżu z wieloma politykami rosyjskimi. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że na konferencyi zapadną ważne decyzye".

Bardzo jesteśmy ciekawi, czy decyzye, jakie istotnie zapadły, czyli — czy wpływ Naczelnika Państwa zdołał „niepoprawnych" przekonać o całej szkodliwości ich antypolskiego stanowiska?..

Mereżkowski i Noulens o Naczelniku Państwa

„Piłsudski ochronił Europę przed bolszewizmem". — „Inne narody zazdrościć muszą Polsce takiego Naczelnika".

Kraków 9 lutego

(l.) Z pośród entuzyastycznych głosów, któremi przepełniona jest cała prasa paryska z okazyi pobytu Piłsudskiego, na uwagę zasługuje artykuł wstępny „Excelsiora" z dnia 3 b. m., zawierający nie tylko słowa hołdu dla naszego Naczelnika Państwa, lecz i znamienne ustępy, skierowane pod adresem całego narodu polskiego:

„Przyjęcie gorące i serdeczne marszałka Piłsudskiego, — pisze „Excelsior", — odnosi się do całej Polski. Naród polski odczuwał potrzebę tego świadectwa przyjaźni, nie dlatego, iżby powątpiewał w uczucia Francyi, lecz miłem mu było mieć ich potwierdzenie.

Inicyatywa zaproszenia marszałka Piłsudskiego do Paryża będzie miała jak najszczęśliwsze konsekwencye dla spokoju Wschodniej Europy. Niemcy, rozbrojone dziś, uzbroją się na nowo jutro. Za lat kilka odzyskają swoją armię, odbudują całą swą groźną i okrutną machinę wojenną. Już obecnie stały się one z powrotem zatrważającą potęgą ekonomiczną, która silne obawy obudzo u naszych aliantów angielskich.

Różnica ilościowa, istniejąca między 66-milionowemi Niemcami a 39-milionową Francyą, nakazuje nam bezustanną czujność. Niebezpieczeństwo trwa; wojna nie zmieniła umysłowości niemieckiej; od Klary Zetkin do Ludendorfa, każdy Niemiec wstrząsa się na wspomnienie traktatu wersalskiego. **Aby wynagrodzić niższość liczebną swej ludności, Francya musi zapewnić sobie na wschodzie pomoc narodu, którego przyjaźń wytrzymałaby wszystkie próby. — Otóż przyjaźń Polski nie zawiodła nas nigdy. Niema chyba wojskowych cmentarzy we Francyi, na których nie spoczywaliby Polacy, polegli za Francyę.**

Wkoło znakomitego Naczelnika Państwa utworzyła się cała legenda, osnuta przez wspólnych wrogów Francyi i Polski. Przypisywano mu nawet pochodzenie austryackie. **Aby scharakteryzować Piłsudskiego jednem słowem, nie można użyć innego określenia, jak: wielki patryota.** Całe jego ruchliwe życie, wszystkie cierpienia, przetrwane w chlubnej młodości, są jednym krzykiem miłości dla rozdartej Ojczyzny. Nienawidził on w równym stopniu wszystkich trzech mocarstw, które rozdrapały między siebie jego kraj ojczysty. Upadek zaborców miał wedle niego przynieść zbawienie Polsce. Zdarzenia potwierdziły, iż Piłsudski miał słuszność.

Usługami, jakie oddał swej Ojczyźnie i sprawie pokoju, Piłsudski wzniósł niewzruszalny pomnik chwały obywatelskiej i wojskowej. Bez przesady można przyznać mu zasługę ochronienia Europy przed bolszewizmem.

Z nieprzepartym uporem uważają go niektórzy za „przyczajonego bolszewika", ponieważ w młodości był socyalistą. Lecz socyalizm polski jest nawskroś narodowy, a socyaliści polscy, walcząc o prawa proletaryatu, walczyli przedewszystkiem za wolność swego kraju.

CO O PIŁSUDSKIM MÓWI MEREŻKOWSKI?

„Excelsior" zamieszcza dalej opinię dwóch wybitnych osobistości, które miały sposobność zetknąć się bliżej z Piłsudskim: wielkiego pisarza rosyjskiego, Dymitra Mereżkowskiego i p. Józefa Noulensa, b. ambasadora Francyi w Petersburgu:

— Kiedy marszałek ukazał się mcim oczom, — opowiada Mereżkowski, — powiedziałem sobie odrazu: Tak, to on, bohater, ens realissimum — jak powiada Nietsche, mówiąc o Napoleonie. Patrzyłem na tę fizyognomię, tylekroć reprodukowaną w najrozmaitszych portretach: postać żołnierska, o twarzy naprzemian ponurej, prawie starej, to znów jaśniejącej niesłychaną młodością; czoło wypukłe, poorane głębokimi zmarszczkami, niby twardy kamień dłutem rzeźbiarza; zaciśnięte usta człowieka milczącego i pod krzaczastemi brwiami oczy dziwnie świetlane, chwilami jakby zamglone, to znów jakby przeźroczyste, oczy o nieokreślonem, przenikającem do głębi duszy wejrzeniu, oczy człowieka jasnowidzącego.

Wyczułem odrazu, że taka twarz musi być kiedyś odlana w nieśmiertelnym spiżu przez historyę".

O rozmowie swej z Piłsudskim tak powiada dalej Mereżkowski:

— Jakaż przepaść między nami, a jednakże ileż łączników! Czułem w nim przyjaciela, brata. Przenika on każde niedomówione słowo, wystarcza mu najdrobniejsza aluzya, spojrzenie, uśmiech, nawet milczenie. Ten dar wrażliwości, wysubtelnionej intuicyi, dar jakby „jasnowidzenia", który Mickiewicz uważa za specyalny dar rasy słowiańskiej, Piłsudski posiada go w wyższym stopniu, niż jakikolwiek inny współczesny mąż stanu.

— Jestem zarówno romantykiem, jak realistą, — oświadczył mi w rozmowie, — i istotnie ukazał mi się z obu tych stron. Kiedy opowiadałem mu o okropnościach bolszewickich, miałem wrażenie, że o wszystkiem wiedział już z góry, że widział z daleka na równi dobrze, jak ja z bliska.

— Rozstając się z nim, byłbym chciał krzyknąć w stronę wszystkich Polaków: **„O! jakże jesteście szczęśliwi! Jakże bardzo powinny wam zazdrościć inne narody! Jakże bardzo umiłował Bóg swą córę, Polskę, skoro zesłał jej takiego Naczelnika!"**

GŁOS P. NOULENSA.

„Marszałek Piłsudski łączy z niesłychanym patryotyzmem przymioty energii i inteligencyi, które pozwoliły Polakom stawić opór wszystkim doświadczeniom losu, wszystkim zamachom.

„Żołnierz z ducha i z powołania, wychowany pod wpływem metod napoleońskich i w kulcie wielkiego kapitana — w Polsce tak pałace, jak chaty, pełne są pamiątek niezapomnianej epopei, — marszałek Piłsudski z chwilą wyjścia z więzień niemieckich w Magdeburgu, wziął sobie za zadanie stworzenie silnej, potężnej armii. Mimo ciężkiego położenia, w jakiem znajdowało się wówczas młode państwo, zaledwie wyłonione z chaosu, mimo ataków Ukraińców, Niemców i bolszewików, oddziały polskie rekrutowane i kształcone niejako w ogniu nieprzyjaciela, przedstawiały już po upływie paru miesięcy wysiłków zorganizowaną armię w sile 700.000 ludzi.

Następnie mówi p. Noulens o zwycięstwie, odniesionem nad bolszewią:

— Zwycięstwo to, w którem imię gen. Weyganda złączone jest z imieniem marszałka Piłsudskiego, stwarza nowy czynnik sympatyi między osobą Naczelnika Państwa polskiego a Francyą.

„Przejęty liberalizmem, ideami reform spole-

cznych, marszałek Piłsudski musiał czuć się pociągnięty nieprzeparcie ku Francyi, ziemi wolności i postępu; nasze tradycye i chwały wojenne stanowiły również związek między naszym krajem a nim. Zwycięstwo pod Warszawą przypieczętowało w sposób niezniszczalny węzły, które już przedtem istniały między marszałkiem Piłsudskim a Francyą".

Wnuk emigranta o Józefie Piłsudskim.

(m-m) W „Matin" Marc Doussaud, deputowany do francuskiej Izby Posłów, wnuk emigranta polskiego, zamieszcza pełen serdecznego uczucia artykuł o Naczelniku Piłsudskim.

„Mój dziadek zwał się Październierski. Wieczorem przy kominku opowiadał mi śliczne baśnie polskie, wspominał polowania na wilki i zawrotne jazdy sankami poprzez zaśnieżone stepy.

Pewnego dnia urwał opowiadanie w połowie... Podniosłem oczy ku jego pomarszczonej twarzy... Zobaczyłem, że płakał...

— Nie mam już ojczyzny wnuczku mój — rzekł drżącym głosem...

Ja teraz z kolei myślę o tych wszystkich wnukach polskich dziadków, którzy zamieszkując miasta i wsie francuskie zadrżą z radości, gdy marszałek Piłsudski zawita do Francyi jako symbol — jako uosobienie zmartwychwstania narodu."

P. Doussaud przeszedłszy pokrótce historyę walk Polski o niepodległość powiada:

„Przemoc może opanować terytoryą, ujarzmić ludzi — ale nie zdoła zabić myśli. Dusza polska zachowała swój ideał: kaźnie i szubienice nie zniweczyły go. Ciało cierpiało, ale myśl narodowa żyła w niem: To ona stworzyła, prowadziła, dała siłę wytrwania i ogień zapału temu bohaterowi wzniosłej legendy o zmartwychwstaniu Polski, którego imię brzmi: Piłsudski!"

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

DEBIUT P-NY HALINY ZIMAJER-RAPACKIEJ W „LALCE" AUDRANA — DYNASTYA TEATRALNA „ZIMAJER".

Wielu jest jeszcze ludzi, którzy z pewnego rodzaju dumą mogą sobie powiedzieć: „I ja widziałem niegdyś Adolfinę Zimajer jako Yvettę w „Pierścieniu", Maskotę, Sorę w „Gasparcnie".

Blisko ćwierć wieku upływa gdy „nasza Zimajerka" królowała w polskiej operetce, a suwerenność jej na scenie uznawali Niemcy, Anglia i Ameryka, gdzie zbierała zasłużone laury, a prasa nie miała słów pochwały i entuzyazmu dla polskiej divy. Nie przesadzimy wcale twierdząc, że Adolfina Zimajer zajmowała w operetce tosamo analogiczne stanowisko, co Helena Modrzejewska w dramacie, z którą łączą ją zresztą nietylko węzły pokrewieństwa, ale nawet i uderzające podobieństwo losów w artystycznej karyerze.

Adolfina Zimajer długo, bardzo długo dzierżyła berło divy, dopiero w ostatnim dziesiątku lat — wierna zawsze operetce — objęła role charakterystyczne, wykazując i w tym dziale genialność, którą umie ocenić i uczcić w sędziwej matronie sceny — zarówno publiczność, jak Prasa.

Adolfina Zimajer — stworzyła nowy rozdział w historyi teatru i dała teatrowi dynastyę, dynastyę po kądzieli, która na scenie ma właśnie te prerogatywy co dynastya po mieczu — na tronie.

Po Adolfinie I. nastąpiła Helena I. (Zimajer-Rapacka), która jednak krótki czas tylko bawiła na scenie, poczem usunęła się w zacisze — klasztoru. Tak jest! Klasztoru, bo czyż zacisze domowe nie jest klasztorem w porównaniu z teatrem? Po Helenie I. jest następczynią Helena II, a raczej jest ona następczynią wielkiej swej babki Adolfiny Zimajer — oczywiście następczynią w przyszłości.

Takie wrażenie odebraliśmy z pierwszego występu panny Heleny Zimajer-Rapackiej, która z tym momentem przestaje być „Helunią", milutkim dzieciakiem tańczącym boso, a staje się — artystką.

Jako o takiej chcemy kilka słów powiedzieć. Debiut w „Lalce" Audrana był bardzo szczęśliwie obrany, młodziutka debiutantka miała bowiem w tej operetce najwdzięcznie pole do popisu i takie role odpowiadają najlepiej jej warunkom.

Stwierdzić musimy u p-ny Haliny subtelne poczucie muzykalne, głosik świeży i dźwięczny, wiele wdzięku i zadziwiającej w pewnych momentach finezyi, przy nader miłej powierzchowności. Przypominała ona nam chwilami bardzo żywo Adolfinę Zimajer z najlepszego artystycznego okresu, a gdy jeszcze dodamy, że Halunia przygotowywała się na scenę pod Jej wytrawnem kierownictwem — to przyznać musimy, że Babci udała się elewka w zupełności!...

K. Krumłowski.

Nowa fala terroru w Bolszewii.

Ryga, 7 lutego.

Nadeszła tu wiadomość z Rosyi, że po niedługiej przerwie znowu szaleje tu straszny teror, uprawiany przeważnie przez moskiewską „czerezwyczajkę". Tak w samej Moskwie od 15 go do 31-go grudnia r. ub. **zostało rozstrzelanych 118** osób, od 1-go do 10 stycznia — **247 osób**. Masowe egzekucye **odbywają się w Jarosławiu, Saratowie, Kazaniu i Kursku.** Rozstrzeliwują przeważnie **bez rozprawy sądowej nie tylko więźniów, lecz i internowanych w obozach koncentracyjnych, którzy mieli być wkrótce zwolnieni.**

„Burżuje" w więzieniach sowieckich.

Helsingfors, 7 lutego.

Trocki wydał rozkaz, ażeby burżujów, którzy siedzą w więzieniach, ćwiczono jak żołnierzy. Wiek nie gra roli. Starsi ludzie, inżynierowie, profesorowie są ćwiczeni przez młodych czerwonogwardzistów, najczęściej analfabetów, którzy znęcają się bezczelnie nad swoimi „pupilami". Poza musztrą wojskową burżujów wysyła się ich na takie roboty, jak oczyszczanie ulic, mycie podłóg w koszarach, oczyszczanie „wygódek" w zarządach wojskowych.

Oto przykład za co sadzają burżujów do więzień. W Odesie, w mieszkaniu dyrektora rosyjskiego Tow. transportowego Rabinowicza, 70-letniego starca osiedlił się sekretarz „czerezwyczajki" Bichtman z małżonką. Wkrótce pomiędzy sublokatorami i służącą Rabinowiczów zaczęły się waśnie. Bichtman zażądał wydalenia służącej. Rabinowicz stanowczo odmówił, ponieważ służąca pracuje u nich już około dwudziestu lat. Wtedy Bichtman wsadził Rabinowicza, jego żonę i służącą do więzienia, gdzie nieszczęśliwi siedzieli przez dwa miesiące.

—ooo—

Propaganda bolszewicka w szkole francuskiej.

(m-m) Prasa paryska różnych odcieni zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie francuskiej szkole grozi ze strony agitacyi bolszewickiej. Mianowicie utworzyło się prowizoryczne „biuro oświatowe międzynarodowe komunizmu", które między innemi w statucie swym posiada następującą klauzulę: „należy rozszerzać i rozwijać wszelkimi sposobami komunizm leninowski wśród mas i niszczyć ideał patryotyzmu w szkole". Pismo poświęcone sprawom pedagogicznym „l'Instituteur francais" podaje szereg faktów świadczących, że bolszewicy francuscy pod wpływem Moskwy usiłują zaszczepić idee komunistyczne wśród młodzieży szkolnej. W departamencie Seine-et-Marne dwie nauczycielki organizują ligę swych koleżanek z programem „propagandy wśród mas kobiecych idei wyzwolenia z więzów społecznych i rodzinnych". W pewnem mieście prowincyonalnem zdarzyło się, że dzieci pod batutą nauczyciela odśpiewały „l'Internationale" i „Hymn sowietów".

Prasa domaga się zarządzeń energicznych przeciwko tej agitacyi skrajnej wśród młodzieży szkolnej.

ZŻÓŁKŁE KARTKI.

„Czarny gabinet" w Krakowie w erze lat sześćdziesiątych.

(Kr.) Wdzieranie się rządu austryackiego w prywatne tajemnice obywateli, jak szpiegowanie, podsłuchiwanie, „kontrola listów" przechodziły w Krakowie jak zresztą w całej Austryi wszelkie pojęcie — jak zapewnia wychodzący w roku 1861 we Wiedniu polski tygodnik „Postęp". Mechanika, chemia, sztuka podrabiania, używane są aby się wkraść w głąb cudzej myśli. Otwiera się listy, kopiuje, wkłada natomiast inne — a wszystko to dokonywane było w tak zwanym „czarnym gabinecie" w Wiedniu. Z uderzeniem godziny 7 wieczór zamykała się poczta główna, a wozy pocztowe niby wyprawiane na różne strony, zajeżdżały przed tajny gabinet. Natychmiast brano się do rozwierania listów — wypisywano z nich co było potrzebne, a potem zamykano je z szatańską zręcznością. Do tej usługi używano najwięcej neapolitańczyków i czechów.

Umieli oni nietylko zręcznie otwierać listy, ale naśladować każdy styl, a tak fałszywemi doniesieniami srodze oszukiwali odbierających te podrabiane listy.

Ileż to nieszczęśliwych padło ofiarą tego szalbierstwa! Za kilka niedorzecznych słów — za lada nieostrożność, niejeden odpokutował pod kijami — lub zgnił w więzieniu. Tajemnice te wraz z ofiarami pomarły, polityka państwa nie troszczyła się ani o moralność ani o życie człowieka. Zapomniała, że prerogatywa przenikania myśli ludzkiej — przysłuża tylko samemu Bogu! („Postęp" 5 paźdz. 1861).

Taki miały cel i zadanie „czarne gabinety" w Austryi. „Konstytucyjne" to państwo wróciło podczas ostatniej wojny do pięknych swych tradycyi lat sześćdziesiątych. Austrya zaprowadziła w owczesnej „Galicyi" całą sieć biur szpiegowskich: w każdem najmniejszem polskiem miasteczku ustanowiła pocztowe „czarne gabinety" porozumiewające się ze sztabami, komendami policya etc.

Setki i tysiące osób padły — podobnie jak w roku 1861 4 ofiarą łajdactwa tych biur. Na szczęście był to jeden z ostatnich podrygów ginącej hyeny narodów... Austrya przestała egzystować!..

MAŁY FELJETON.

Granice flirtu.

(m-m) Pamiętniki pani Asquith, w których ta dama z największą swobodą opowiada o swych przedmałżeńskich przygodach miłosnych i w świetle niesłychanie ponętnem przedstawia najryzykowniejsze metody flirtu i wszelkich igraszek — wywołały oczywiście cały szereg protestów w angielskiem społeczeństwie. Przeciwnicy „książki o flircie" dają wyraz swej opinii na szpaltach różnych pism.

„Nie było to wcale koniecznem — pisze pani Evans, żona znanego lekarza — aby małżonka byłego premiera, która przez dziewięć lat była niejako pierwszą obywatelką państwa, — bawiła się swywolnemi wspomnieniami o swych flircikach. Wyglądałoby to może wcale ładnie w powieści, ale robi niemiłe wrażenie jako obraz życia damy — obecnie już bardzo w leciech podeszłej. Młodym dziewczętom nie wyjdzie też chyba na dobre w tych niepewnych powojennych czasach jeżeli je starsza szanowna niewiasta zachęcać będzie do jak najszerszego wykorzystywania swej wolności. A nie każda ma szczęście zostać żoną premiera".

Inna z oburzonych na mrs. Asquith pań pisze: „Gdzie są granice flirtu? Na to pytanie książka pani Asquith nie daje żadnej odpowiedzi. Jeżeliby zaś kierować się niektóremi niejasnemi aluzyami — to należałoby wnioskować, że młodym dziewczętom dozwolone jest wszystko, i że tylko strach przed skandalem ma być jedyną ostoją ich moralności".

Wreszcie trzecia oponentka stwierdza rezolutnie, że z flirtem — to tak jak z polityką". Wynik końcowy rozstrzyga: Jeżeli się uda dziewczynie zrobić dobrą partyę, to wszystkie ciotki i babki zgodzą się na to, że najryzykowniejsze wybryki były „tylko mądrą i zręczną taktyką". Gdy jednak zawiedzie ją strategia miłosna, to sądzi się ją surowo — i światu przybywa rozczarowana i skompromitowana istota.

Czas odnowić przedpłatę!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa **9** Lutego

Popielec. Św. Apolonii

Wschód słońca: 8·04.

Zachód słońca: 5·46.

Długość dnia: 9·42.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Amazonka“.
Czwartek: „Orlątko“.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota. „Nina“

TEATR „BAGATELA“

Środa: „Bogaty wujaszek“
Czwartek. „Bogaty wujaszek“
Piątek: „Bogaty wujaszek“
Sobota: „Mandaryn Wu“.

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Za dawnych dobrych czasów“.
Czwartek: „Lalka“.
Piątek: „Major ułanów“.
Sobota. „Romeo i Julia“

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: Premiera: „Miłość cygańska“
Czwartek: „Miłość cygańska“.
Piątek: „Miłość cygańska“.
Sobota: „Miłość cygańska“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Środa. J. Flach. „Śladem sławnych romansów“ cz. 4-ta: Don Kichot.
Czwartek. J. Flach. „Śladem sławnych romansów“. cz. 5-ta: Opowieść o Sowiżdżale.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B. L. 39).

Środa. K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski“ (Psychika naszego ziemiaństwa).
Czwartek. Konrad Winkler: „Sztuka współczesna zagraniczna“ (Kubizm, ekspresyonizm, futuryzm).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO

Środa. Inż. Michał Affanasowicz: „Łodzie podwodne“

— o —

Cerkiew prawosławna w Polsce.

(n) Dowiadujemy się, że na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi redakcyjnej w Rydze, w punktach dotyczących mniejszości, przedstawiciele sowietów zgodzili się na redakcyę odnośnych artykułów, z której wynika, iż Rosya nie będzie się mieszała do naszych spraw dotyczących cerkwi prawosławnej w Polsce.

Postulat tedy, poruszony przed kilku dniami w artykule wstępnym „Gońca Krakowskiego“, uzyskał oficyalną aprobatę w traktacie pokojowym.

Lotnicy krakowscy dla G. Śląska.

Park Lotniczy w Rakowicach urządził samorzutnie we własnym zakresie tydzień dla Górnego Śląska. Oficerowie, urzędnicy wojskowi i cywilni, podoficerowie, szeregowi i robotnicy cywilni, owiani duchem obywatelskim i zrozumieniem doniosłości spraw ojczystych tego rodzaju, jak mający się wkrótce odbyć plebiscyt Górno Śląski, od dodatniego wyniku którego zależy, czy Państwo Polskie będzie rozwijać się przy ogólnem dobrobycie, uniezależnione od wpływu państw obcych, a tembardziej wrogo dla nas usposobionych, postanowili dorzucić i swoją cegiełkę do odbudowy naszego Państwa. W tym celu cały tydzień został poświęcony dla Górnego Śląska a mianowicie:

1) Oficerowie, urzędnicy wojskowi i cywilni zobowiązali się do drugiej składki pieniężnej.

2) Podoficerowie urządzili dwie zabawy, z których czysty dochód przeznaczają na ten cel.

3) Szeregowi przeznaczyli czysty dochód z rozsprzedaży dwu milionówek w formie loteryi.

4) Robotnicy cywilni uchwałą jednogłośną postanowili pracować sześć godzin na plebiscyt.

Czyn to prawdziwie patryotyczny i godny naśladowania. Zapewne przykład Lotnictwa nie pozostanie bez echa, lecz znajdzie licznych naśladowców, co powiększy znacznie kapitał plebiscytowy i wleje otuchę do serc Polskich górników.

O dłuższe urzędowanie w bankach.

Z miasta piszą nam:

Przy ciemnych porankach zaczyna się właściwy dzienny ruch biurowy stron od godziny 10, a już o godzinie 12 wszystkie banki pozamykane. Przy ogromnie wzmożonym ruchu pieniężnym ograniczenie urzędowania dla stron do dwóch godzin dziennie — czy to odpowiednie? W następstwie tego natłok i wyczekiwanie przy okienkach, co i na personal biurowy działa denerwująco. A już fatalnie przedstawia się rzecz dla przyjezdnych, bo w danym dniu stanowczo nie załatwi się spraw w dwóch bankach.

W przedwojennych czasach przy znacznie mniejszym ruchu były godziny urzędowe dla stron od 9 do 2, a w niektórych instytucyach dla dogody stron istniało dwurazowe urzędowanie.

Dziś odbudowa finansowo-ekonomiczna ojczyzny ma się zamknąć w ramach dwugodzinnej pracy dziennej. Nie mówiąc już o zagranicy nawet, warszawskie banki urzędują od 9 do 2, a niedawno temu urzędowały do 4 popoł.

(T) **CARNE-VALE** Carne-vale! — mówi dziś cały rozbawiony Kraków. Ubiegła noc była ostatnią — szału karnawałowego. Wymownie o tem mówią butelki z obtłuczonemi łebkami — z których potokiem szumiącym polał się — fałszowany szampan — wyszlifowane posadzki — zdarte tak kosztowne dzisiaj zelówki i zmięte gazy. Po raz ostatni gięły się pary w podrygach konwulsyjnych fox-tratta i two-stepa, bo kiedy jasny nadszedł ranek, trzeba było głowy posypać popiołem. Bawiono się tego karnawału szalenie — sypano pieniądzmi na lewo i prawo. Paskarze w nowiutkich frakach i łunie brylantów, uzbrojeni w stosy banknotów wkraczali na posadzki sal balowych. A jednak okazało się, że ilość wypitego wina wydanych banknotów i zdartych pończoch jedwabnych nie stanowi zabawy. Sztuki pięknego i estetycznego bawienia się nie można kupić — trzeba się jej nauczyć, a to niekażdy może.

(m-m) **ZWYCZAJE POPIELCOWE.** W dniu dzisiejszym wierni chrześcijanie przysypali głowy popiołem, rozpoczynając okres Wielkiego Postu. Z dniem popielcowym łączą się różne tradycyjne zwyczaje, między innemi istnieje w niektórych okolicach Polski obyczaj przyczepiania tzw. „klocków“ pannom, które w karnawale nie wyszły za mąż. Daje to pole do łobuzerskich dowcipów wyrostkom, którzy z braku drewnianych klocków przyczepiają znienacka napotykanym niewiastom kurze łebki, ogony śledzi, kule z papieru itp.

Z POSIEDZENIA KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Sprawozdanie z budowy nowej linii akcyzowej po prawej stronie Wisły, której koszt wynosi około 2'300.000 marek, złożone przez naczelnika Administracyi akcyzy dra Zawadzkiego — przyjęto do wiadomości, poczem załatwiono kilka spraw dotyczących akcyzy, rzeźni i targowicy miejskiej. Następnie pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza odbyła posiedzenie Komisya administracyjna łącznie z Sekcyą ekonomiczną — przedmiotem obrad była sprawa oferty jednej ze spółek akcyjnych, które zamierza kupić od gminy miasta część b. zakładu kontumacyjnego w dzielnicy Warszawskie pod budowę wielkiej fabryki maszyn i odlewarni żelaza. Sekcya i Komisya chcąc wielki przemysł przyciągnąć do Krakowa, uchwaliły traktować ofertę przychylnie, o ile spółka zgodzi się na pewne warunki, które bliżej określono.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Amazonka“ Bataill'a z pp. Bednarzewską, Kacicką i Brackim w rolach głównych. Jutro, czwartek i piątek „Orlątko“ Rostanda. W sobotę wraca na afisz „Nina“ Kampfa, która w pełni powodzenia ustąpiła miejsca innym nowościom. Próby „Przechodnia“ B. Katerwy są w pełnym toku pod kierunkiem reż. Sosnowskiego. Wykwintna ta sztuka, polegająca na dowcipie dyalogowym da pole do popisu kreującym w niej role z pp. Hańską, Pancewicz na czele.

WYSTĘPY GOŚCINNE KAZ. KAMIŃSKIEGO W „BAGATELI“. Dziś środa 9 występ gościnny Kaz. Kamińskiego w ostatniej premierze „Bagateli“ w „Bogatym wujaszku“. Bilety należy wcześniej zamawiać, gdyż miejsca są bardzo wcześnie rozchwytywane. Jutro i w dnie następne „Bogaty wujaszek“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś premiera „Miłość cygańska“ operetka F. Lehara. Reszta biletów na dzisiejszą premierę oraz na czwartek, piątek i sobotę sprzedaje kasa zamawiań J. Rudnickiego 1 linia A—B 44.

TAJFUN dramat w 4 aktach wedle granej w „Bagateli“ sztuki pod tytułem Tajfun, która odniosła kolosalny sukces. Naturalnie, że sztuka ta we filmie przy niedostępnych dla teatru przyczyn technicznych, wspaniałych efektach, scenach z Paryża, Japonii itd. nabiera większych rozmiarów i uwydatnia cel autora. Dyrekcya kina „Lubicz“ wyraża nadzieję, że film ten zdobędzie należny mu sukces i zadowolni PT Publiczność krakowską.

BEATO pianista włoski, cieszący się w swej ojczyźnie dużą estymą, wystąpi z koncertem w sali Sokoła we czwartek 9 bm.

ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH, odbędzie się w Warszawie w pierwszą środę po Wielkiejnocy, tj. 30 marca br. i trwać będzie do 3 kwietnia. Komitet organizacyjny podaje do wiadomości muzyków pragnących wygłosić referaty na zjeździe, że termin ostateczny nadsyłania tychże oznaczono na dzień 1 marca br.

KURS RYSUNKOWY DLA SZEWCÓW. Dnia 21 bm. rozpocznie się w Miejskiem Muzeum przemysłowem 2-miesięczny kurs dla szewców, obejmujący naukę rysunku zawodowego wraz z przykrawaniem form. Nauka odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem soboty od godziny 5—7 popołudniu. Na kurs ten przyjętych zostanie 25 uczestników przedewszystkiem z grona majstrów a następnie czeladników i pomocników, tak miejscowych jak i zamiejscowych. Opłata za kurs wynosi 800 marek dla majstrów, 500 marek dla czeladników i pomocników. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i informacyi udziela Dyrekcya Miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego ul. Smoleńsk L. 9. I. p. codziennie od godziny 9—1 w południe do dnia 15-go bm. włącznie.

KOMUNIKUJĘ, że p. Eleonora Simonówna, **podająca się za Symonównę**, nie jest żadną moją krewną, opiekunem jej nie byłem i nie jestem, oraz **za jakiekolwiek jej postępowanie odpowiedzialności nie biorę.** A. Symon gen. por.

(stm.) **O URZĘDOWANIU KONSULATU AUSTRYACKIEGO W KRAKOWIE.** Ze sfer przemysłowych i handlowych otrzymujemy liczne zażalenia na trudności, z jakiemi połączone jest otrzymanie wizy na paszporcie przy wyjeździe obywateli polskich do Wiednia. Wobec powolności urzędowania w konsulacie, potrzeba kilkugodzinnego przez parę dni czekania, aby doczekać się wreszcie swojej kolei i otrzymać wizę. Dla osób z prowincyi staje się to prawdziwą tragedyą, zważywszy obecne trudności i koszta kilkudniowego pobytu w Krakowie, tembardziej, że konsulat odmawia załatwienia tej sprawy przez osoby trzecie lub instytucye. Powód tej odmowy trudno wytłumaczyć zważywszy, że dokumenty są opatrzone fotografią, więc o nadużyciu mowy być nie może.

DAR POLAKÓW AMERYKAŃSKICH. Komitet plebiscytowy w Oświęcimiu (dworzec) tytułem daru od emigrantów polskich z Ameryki złożył w dniu wczorajszym w Towarzystwie Obrony Kresów Zachodnich kwotę 50 dolarów i 125·50 marek niem., co czyni według dzisiejszego kursu przeszło 40.000 Mk.

DAR M. PILZNA NA PLEBISCYT. W dniu wczorajszym imieniem Komitetu plebiscytowego miasta Pilzna (Małopolska) złożył Ks. Henryk Weryński tytułem daru plebiscytowego dla Górnego Śląska kwotę 41.000 marek. Miasto Pilzno liczące niespełna 3.000 mieszkańców dało w ten sposób dowód istotnie niezwykłej ofiarności na cele publiczne, co powinno być przykładem dla innych.

„REDUTA FORMISTÓW“ NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI. Otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu notatek w dziennikach o kładce na plebiscyt górnośląski na reducie formistów — prosimy najuprzejmiej o następujące sprostowanie. O godz. 10·30 zgłosił się jakiś pan zbierający na plebiscyt do komitetu balu, proponując urządzenie składki. Wobec tego jednak, że było wówczas na sali zaledwie kilkanaście osób w kostyumach, komitet zwrócił uwagę, żeby składkę urządzić później, między godz. 12 a 2 przy pełnej sali. Wówczas ów pan oświadczył, że prawdopodobnie nie będzie miał ochoty przychodzić tak późno po raz drugi. Tak się też stało. Wobec jednak nieudałej składki, aczkolwiek bez winy komitetu, ofiaruje ten ostatni kwotę 1000 marek na plebiscyt górnośląski. Jednocześnie komitet oznajmia, że nagrodę za najoryginalniejszy strój na reducie formistów otrzymał art. rzeźbiarz p. Antoniak.

(T) **OBŁAWA NA TARGU TANDETNYM.** Wczoraj przeprowadziła dyrekcya policyi obławę na targu tandetnym na podejrzanych osobników i rzeczy pochodzące z kradzieży. Aresztowano kilkadziesiąt podejrzanych indywiduów — u których znaleziono wiele przedmiotów pochodzących niewątpliwie z kradzieży.

(T) **WŁAMANIE PRZY UL. KARMELICKIEJ.** Wczoraj wieczorem włamał się do mieszkania p. S. przy ulicy Karmelickiej 28, znany bandyta z Łodzi, ścigany przez tamt. władze. Zapomocą podrobionego klucza dostał się do mieszkania, skąd zabrał całą masę co najlepszej garderoby — a także kolię z brylantem, wartości pół miliona marek oraz kilka losów. Cały ten łup skrzętnie zapakowawszy w walizę usiłował niespostrzeżenie wynieść z mieszkania. Atoli tym razem nie dopisało opryszkowi szczęście, bo kiedy znalazł się na schodach wiodących na parter, służąca państwa S. zauważyła nieproszonego gościa — a przeczuwając co się święci zagrodziła mu wyjście sobą wołając równocześnie o pomoc. Na krzyk służącej przybiegli przechodnie oraz ajent policyjny, który natychmiast przeprowadził rewizyę przy opryszku. Przy włamywaczu znaleziono wiele podrabianych kluczy i wytrychów. Jak śledztwo wykazało, sprawca nazywa się Reiss Mehl i pochodzi z Łodzi. Upatrzywszy stosowną chwilę wszedł do kamienicy, a zauważywszy, że służąca p. S. wydaliła się z mieszkania — dorobionym kluczem otworzył je a następnie zaczął lustrować wszystkie pokoje upatrując, coby zabrać. Smutny był jednak finał wyprawy, bo sprawcę jej osadzono pod „Telegrafem“

(T) **ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA WŁAMANIA DO BIURA BANKU UNGARA.** W związku z włamaniem do biura bankowego p. Ungara o którem we wczorajszym numerze donosiliśmy, aresztowano wspólnika Charkowskich 26-letniego Franciszka Szweda znanego włamywacza lwowskiego. Szweda wojowniczego osadzono pod „Telegrafem“.

(T) **POMYSŁOWY OSZUST.** Aresztowano 26-letniego Szaję Seelingera ze Skały, któremu powierzył p. Izaak Wohrermann bon na 300 tysięcy marek a wystawiony przez niejakiego Korzenika celem doręczenia go bratu swemu Leibowi Wohrermanowi w Wiedniu. Seelinger wolał jednak miast oddania owego bonu, sam go zrealizować w nadziei, że zrobi niezły interes. Zjawił się przeto u p. Korzenika, gdzie wylegitymowawszy się jako rzekomy Leib Wohrermann podjął pieniądze. Niedługo jednak zdołał cieszyć się pieniądzmi, bo powiadomiona o fakcie policya ujęła pomysłowego oszusta, a po zbadaniu sprawy osadziła w areszcie

(T) **TERMINATOR SZEWSKI WŁAMYWACZEM.** Zaaresztowano 19-letniego Wincentego Puchałę, terminatora szewskiego pod zarzutem włamania do swego pryncypała Michała Węgrzynowicza przy ul. Warszawskiej 42, skąd skradł kilka par obuwia oraz wiele skór wartości 40 tysięcy marek.

ŚLUB. We wtorek dnia 8 bm. odbył się w Krakowie ślub panny Róży Ohrensteinówny z p. dr Józefem Guhmanem adwokatem z Krakowa.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO. W Katedrze na Wawelu odprawi się we czwartek 10 bm. o godz. 10 przedp. żałobne nabożeństwo za duszę śp. Wł. Żeleńskiego staraniem profesorów Konserwatoryum Tow. Muz. i uczniów, na którym odśpiewa chór męski Requiem Verhulsta. Sanctus i Benedictus Jaspersa, na skrzypcach odegra prof. Bobilewicz preludyum I. S. Bacha, akompaniować będzie prof. W. Dec. Po Agnus Dei odegra prof. W. Dec preludyum D-mol z utworów śp. Wł. Żeleńskiego.

„SZCZUTEK“ w ostatnim numerze przynosi szereg doskonałych utworów satyrycznych wierszem i prozą, tryskających wesołością i humorem. Zwraca uwagę znakomity wiersz wstępny „Czyhanie na człowieka“, o ogólnym punkcie wyjścia oraz wesoła historya karnawałowa „Hopaj, siupaj“ Raorta, następnie dowcipny „sennik nie-egipski“, ironiczne wskazówki koncertowe dla paskarzy, pyszna trawestacya dziennikarsko-sejmowych wywiadów „o konstytucyi“, zabawne migawki „z balu u państwa Kettenhaendler“ itd. Szereg dowcipów, anegdot i aforyzmów itp. aktualnych oraz doskonałe rysunki i ilustracye satyryczne uzupełniają ten numer najlepszego z naszych tygodników satyrycznych o świetnem politycznem zacięciu.

„PRZEGLĄD NAFTOWY“. Z dniem 1 marca br. zacznie wychodzić w Krakowie pod tą samą redakcyą dwutygodnik p. n. „Przegląd Naftowy“, w miejsce poprzednio wydawanego „Czasopisma Naftowego“, które z powodu wypadków

wojennych zostało w połowię zeszłego roku zawieszone. „Przegląd Naftowy" ukazywać się będzie od dnia 1 marca, jako samodzielne czasopismo, którego zadaniem będzie omawianie wszelkich spraw, związanych z przemysłem naftowym, przy szczególnem uwzględnieniu na szych postulatów państwowych. — Biura Redakcyi i Administracyi znajdują się w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5, w Warszawie, ul. Bielańska l. 18.

Obrońca — oskarżycielem.

W jednym z sądów okręgowych polskich zaszedł rzadki w dziejach sądownictwa wypadek: obrońca (wprawdzie wyznaczony z urzędu) zamiast wygłosić w obronie klienta mowę, przyłączył się do wywodów prokuratora, a co więcej — Rada adwokacka miejscowa uznała, iż adwokat ów był w porządku.

Podobne wypadki zdarzały się, jakkolwiek nie w tak jaskrawej formie (przyłączenia się do wniosków prokuratora, lecz w łagodniejszej formie zrzekania się obrony) i gdzieindziej, jednakże w państwach najbardziej policyjnych (nawet w carskiej Rosyi i Austryi) za takie rzeczy rady adwokackie zawieszały odnośnych adwokatów w czynnościach (co najmniej na pół roku).

P. minister sprawiedliwości, zainterpelowany w tej sprawie, oświadczył:

— Nie ulega żadnej wątpliwości, że w danym wypadku nastąpiło duże uchybienie obowiązkom adwokackim; adwokat może zrzec się obrony, ale nie przed kratkami sądowemi; jeżeli sumienie nie pozwalało mu bronić, powinien był zażądać od Rady adwokackiej, aby wyznaczyła innego obrońcę. Podsądny musi być broniony.

—oOo—

Kłopoty kobiet w rolach sędziów przysięgłych.

Jak wiadomo, w Anglii od pewnego czasu kobiety na równi z mężczyznami, biorą udział w wymiarze sprawiedliwości, zasiadając na ławach sędziów przysięgłych. I oto po raz pierwszy w kronikach sądowych Anglii — taki komplet sądowy „mixte", składający się z 6 panów i 6 pań, przystąpił do sądzenia sprawy rozwodowej o szczegółach tak drastycznych, iż. — jak pisze sprawozdawca jednej z gazet londyńskich. — „koń by się nawet zarumienił".

Sprawa zaczęła się od oświadczenia jednej z sędzin, — divy kabaretowej, miss Mary Lloyd, — iż uważa za swój obowiązek wyłączyć siebie z listy sędziów. „Zasadniczo bowiem — oświadczyła — w każdej sprawie rozwodowej stanęłabym zawsze po stronie męża, wiem bowiem, jak przewrotne i niewierne są kobiety".

Sąd uwzględnił te skrupuły sumiennej sędziny, poczem przystąpiono do samej sprawy. I oto przed sądem przewijać się zaczął szereg świadków, opisujących z bardzo dokładnymi szczegółami sceny zdradzenia swego męża przez niewierną żonę, zeznania której tak realistycznie opisywały te sceny, iż nawet przewodniczący nawoływał kilkakrotnie do większej wstrzemięźliwości w słowach, biedne zaś sędziny nie wiedziały poprostu, co mają począć ze wstydu.

Kulminacyjnym punktem sprawy był moment, gdy przystąpiono do oglądania rozmaitych pornograficznych rysunków, naszkicowanych ręką męża, a przedstawiających rozmaite szczegóły z życia małżeńskiego procesującej się pary. A że na miejscu, gdzie siedzieli sędziowie przysięgli, było dość ciemno, uprzejmy przewodniczący kazał zawołać woźnego, który ze świecą w ręku dopomagał biednym sądzinom do dokładnego zaznajomienia się z tymi rysunkami.

Po kilku dniach takich scen postępowanie sądowe zostało ukończone i przysięgli udali się do sali narad — zaznaczyć tutaj należy, że w sprawach rozwodowych prawo angielskie wymaga, aby decyzya sądu zapadła większością dwóch trzecich głosów. — Lecz po godzinnej naradzie sąd przysięgłych wrócił do sali obrad i oświadczył że głosy się podzieliły równo: 6 za i 6 przeciw, wobec czego sprawa nie może być w tej instancyi osądzona i przejść musi do drugiej instancyi, gdzie już sądzić ją będą sami mężczyźni.

Po powrocie Naczelnika Państwa z Paryża.

Deklaracya Brianda. — Bliskie podpisanie traktatu handlowego z Francyą.

Warszawa (tel. wł.). Z Paryża telegrafują: Prezydent ministrów Briand ogłosił deklaracyę do ambasadorów w sprawie porozumienia francusko-polskiego. Deklaracya ta zaznacza, że nie zależnie od porozumienia z Anglią, Francya zawarła także porozumienie z Polską. **Traktat sprzymierzeńczy nie będzie jednak że podpisany natychmiast. Podpisany będzie tylko traktat handlowy, który zapewni Francyi prawdopodobnie pewne przywileje udziałowców francuskich w przemyśle naftowym, oraz dostawcom uzbrojenia.**

Wrażenie w Niemczech.

Warszawa (tel. wł.). Prasa niemiecka omawia bardzo obszernie deklaracyę, ogłoszoną przez rządy francuski i polski. **Deklaracya ta wywarła w Berlinie bardzo silne wrażenie,** albowiem zdaniem prasy niemieckiej, gdyby nawet Górny Śląsk przypadł Niemcom, Francya i Polska będą usiłowały „wydrzeć" ten kraj Niemcom. Dzienniki berlińskie twierdzą, że **Francya zmieniła swoją politykę wobec Rosyi,** skoro nie waha się publicznie oświadczyć, że nawiązała z Polską stosunki. Dzienniki niemieckie twierdzą, że zgoda polsko-francuska jest straszakiem pod adresem Niemiec i Sowdepii. Dzienniki berlińskie przypisują Polsce chęć zaatakowania Niemiec i piszą, że dopiero teraz można zrozumieć, dlaczego forty pruskie na wschodzie zostały tak szybko rozbrojone. **Sprawa ta może mieć, — zdaniem pism niemieckich, — znaczenie dla przyszłości niemieckiej większe, niż odszkodowanie, jakie Niemcy mają zapłacić.**

Pobyt Naczelnika w Poznaniu.

Warszawa (tel. wł.). O pobycie Naczelnika Państwa w Poznaniu donoszą, że przyjęcie jego było nadzwyczajnie entuzyastyczne. Przestrzeń od dworca aż do Zamku zalegały tłumy.

Przybycie do Warszawy.

Warszawa (tel. M.). **Naczelnik Państwa powrócił wczoraj do Warszawy o godzinie 11 tej przed południem.** Dworzec kolei wiedeńskiej był udekorowany flagami o barwach państwowych. Na peronie ustawiła się kompania 5 go pułku legjonów z muzyką. Na dworcu zjawili się **prawie wszyscy ministrowie, z prezydentem ministrów Witosem,** członkowie misyj zagranicznych i przedstawicielstw, przedstawiciele Sejmu, wojskowości i inni, a oprócz tego licznie zebrana publiczność. Marszałek, wysiadłszy z wagonu, przywitał się serdecznie z premierem Witosem i z generalicyą, następnie odjechał do Belwederu.

Rada miasta Warszawy zaprasza Radę miasta Paryża.

Warszawa (East Express). Rada miasta Warszawy zaprosiła w gościnę radę miasta Paryża.

Rada ministrów przyjęła projekt w sprawie kolejarzy.

Warszawa (tel. M.). **Rada ministrów przyjęła projekt ministerstwa kolejowego w sprawie zmiany przydzielenia do stopni pracowników kolejowych.** W ten sposób uwzględniony został najważniejszy postulat kolejarzy.

Zjazd kolejarzy.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbył się tu zjazd Zarządu głównego Związku zawodowego pracowników kolejowych rzeczypospolitej polskiej. Zjazd postanowił wystąpić do rządu **z szeregiem postulatów.**

Nieudały strajk.

Warszawa. (PAT) Komitet strejkowy kolejarzy wbrew uchwałom Związku ogłosił strejk, który dotychczas w szerszych rozmiarach się nie ujawnił. Owiowo zawieszały prace **warsztaty** na głównym dworcu warszawskim i na Pelcowiźnie. Na innych dworcach warsztaty funkcyonują **normalnie,** również czynna jest bez przerwy służba ruchu.

Kolejarze przeciwni agitacyi komunistów.

Warszawa (East Express). **W Skarżyskach, Lublinie i Radomiu wybuchł przed południem dniowy krótkotrwały strajk kolejarzy.** W Warszawie zastrajkowali warszawscy kolejarze. Ruch kolejowy do południa normalny, **strajk nieudały. Kolejarze są przeciwni agitacyi komunistów.**

Ks. Hlinka nie chce mieć nic wspólnego z narodowością czeską.

Praga (East Express). Ks. Hlinka zdawał sprawozdanie ze swej konferencyi z dr. Szrobarem na posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa klerykalnego. **Do porozumienia nie doszło,** mimo, że konferencya odbyła się na życzenie Benesza. **Hlinka stoi na stanowisku odrębności narodowej słowackiej i nie chce mieć nic wspólnego z narodowością czeską.** Słowacki poseł Juriga w imieniu ludowej partyi słowackiej wniósł **żądanie autonomii Słowaczyzny,** — jedynym łącznikiem z Czechami byłby prezydent wspólny, ministeryum dla spraw zagranicznych i skarb.

Wynurzenia Benesza na temat konferencyi w Rzymie.

Rzym. (PAT). Dr Benesz oświadczył przedstawicielowi agencyi Stefani, że polityka Czech jest pokojową. Zmierza ona do **przeszkodzenia powrotowi Habsburgów.** Stosunki handlowe Czechosłowacyi z Włochami muszą być znowu podjęte. Jeżeli usunie się trudności tranzytowe i tranzytowe, wówczas handel będzie miał znowu naturalną drogę przez Tryest. Rokowania w Rzymie wydadzą cenne rezultaty i przyczynią ściśle współdziałanie oraz stwierdzą zgodność poglądów co do konferencyi w Portorose. Dr Benesz zakończył swój wywiad podziękowaniem pod adresem narodu włoskiego.

Powody ustąpienia p. Szebeko.

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wobec wiadomości podanych przez dzienniki o dymisyi ministra pełnomocnego Szebeki należy stwierdzić, że poseł Szebeko przed estu został na własne żądanie w stan rozporządzalności, Ministerstwo spraw zagranicznych uczyniło zadość prośbie p. Szebeki o zwolnienie go z dotychczasowych ciężkich obowiązków w Berlinie, ponieważ skutkiem przepracowania odnowiły się dawne cierpienia p. Szebeki, zniewalając go do dłuższego wypoczynku. Ustąpienie p. Szebeki pozostaje jest wszelkiego tła politycznego: przedewszystkiem zaś nie stoi w żadnym związku z polityką polsko niemiecką.

Poseł polski w Berlinie.

Warszawa (tel. wł.). **Charge d'affaires polskim w Berlinie został na razie radca legacyjny dr. Alfred Wysocki.** Kwestya wysłania do Berlina stałego posła będzie rozstrzygniętą dopiero po załatwieniu plebiscytu na Górnym Śląsku.

Min. Sapieha wyjechał do Londynu.

Warszawa (tel. wł.). Minister spraw zagranicznych, Sapieha, wyjechał do Londynu, gdzie odbędzie ważne narady w sprawach politycznych.

W sprawie dóbr żywieckich.

Warszawa (tel. wł.). Były arcyksiążę **Karol Stefan z Żywca** nadesłał do marszałka Trampczyńskiego pismo, **w którem broni swoich praw do dóbr żywieckich.** Twierdzi on, że dobra te są bezsporną jego własnością, ponieważ nabył je przez spadek. Dalej występuje on p.zeciw zarzutom, jakoby sprzedawał te dobra i prowadził gospodarkę rabunkową leśną, powołując się na to, że wszystkie wyręby w swoich lasach oddał do dyspozycyi rządu polskiego po ustawowej cenie na cele odbudowy. Pismo to odesłał marszałek do komisyi rolnej.

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Anglia zapowiada kroki nieprzyjacielskie wobec sowietów.

Poldhu (East Express). Radio. Z Moskwy donoszą, że Cziczerin otrzymał nową notę od lorda Curzona, w której ten ostatni **zwraca uwagę na antyangielską działalność sowietów w Małej Azyi**, wbrew umowie angielsko rosyjskiej. Wynikiem tego jest, **że rząd angielski będzie zmuszonym przedsiębrać w dalszym ciągu kroki nieprzyjacielskie względem rządu sowieckiego.**

Rosya nie dąży do Indyi?

Moskwa (PAT). Wied. Biuro koresp. Cziczerin oświadczył w nocie do Lloyda George, że **nie jest prawdą, jakoby Rosya wysłała wojska do Persyi.** Tak samo nie jest prawdą, aby wysłała je do Małej Azyi. Cziczerin zastrzega się przeciwko zarzutowi, jakoby powstanie w Bucharze wywołała Rosya i jakoby zamierzała połączyć się z Afganistanem, aby wywołać niepokoje w Indyach. Pod koniec noty czyni Cziczerin zarzut, że ententa popiera białogwardzistów i że amunicya polska jest pochodzenia angielskiego.

Cziczerin zadowolony.

Berlin. (PAT) Cziczerin wystosował do angielskiego urzędu spraw zagranicznych notę, w której wyraża zadowolenie z powodu **wyrównania różnic zdań między Rosyą a Anglią w sprawie traktatu handlowego.** Pozostałe jeszcze różnice łatwo mogłyby być usunięte w drodze pertraktacyi z Krasinem. Pertraktacye muszą być w każdym razie kontynuowane, albowiem szczegóły traktatu nie zostały jeszcze całkiem wyraźnie ujęte.

Walki w Irlandyi trwają dalej.

Londyn (East Express). Radio. Pisma londyńskie donoszą, że **walki w Irlandyi trwają dalej.** Wedle ostatniej wiadomości, **dopuszczają się sinfeiniści okrutnych czynów, które powodują represalię wojsk i policyi angielskiej.** I tak w miejscowości Grafshantdown (?) rzucito kilku ukrytych mężczyzn bomby, wskutek czego 3-ch policyantów odniosło poważne zranienia. W jednej wsi około miasta Cork **rozpoczęli żołnierze ogień z karabinów maszynowych do kilku ludzi**, którzy nie chcieli stanąć pomimo żądania żołnierzy. Jednego zabito, dwóch zaś zraniono. W okolicy Dranken podłożono ogień pod szereg budynków.

Wrażenie mowy Lloyda George'a w sprawie odszkodowań.

Poldhu. (PAT. Radio) Wszystkie dzienniki wyrażają wielkie zadowolenie z mowy Lloyda Georgea o niemieckich odszkodowaniach i wskazują, że w połączeniu z mową Brianda, wygłoszoną we francuskiej Izbie, okazuje mowa Lloyda Georgea, iż front pokojowy sojuszników jest silniejszym i bardziej jednolitym niż kiedykolwiek od chwili zawieszenia broni.

„Daily News" pisze, że komisya odszkodowań, która jest organem wykonawczym sojuszników, będzie miała za zadanie stać na straży tego, by Niemcy płacili co mogą tak, aby ich zdolność produkcyjna nie została zmniejszona. Taką lekcyę powinien otrzymać Simons z mowy Lloyda Georgea i z mowy Brianda i złą oddałby przysługę krajowi, gdyby odrzucił zaproszenie do Londynu.

Francya liczy na poparcie Stanów Zjedn. w sprawie odszkodowań.

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" ogłasza wywiad z Briandem w którym tenże wyraża przekonanie, iż Francya może liczyć na poparcie Stanów Zjednoczonych w kwestyi reperacyjnej. Uzasadnione życzenia zostały wysłuchane po tamtej stronie Oceanu. Francya rozumie wątpliwości Ameryki, ma jednak nadzieję, że z pomocą dobrej woli i po wymianie myśli znajdzie się rozwiązanie, umożliwiające Ameryce współdziałanie w wielkiej sprawie.

Niemieckie protesty.

Nauen. (PAT. Radio) Wczoraj odbyły się w całych Niemczech manifestacye protestujące przeciw decyzyom paryskim.

Złoto niemieckie w Paryżu.

Paryż (East Express). Pisma donoszą, że **do Paryża przybyło dnia 6 lutego 24 tony złota niemieckiego.** Złożono go w banku na rachunek komisyi odszkodowań.

Umowa pocztowa między Łotwą i Rosyą.

Ryga. (PAT) Komunikacya pocztowa między Łotwą a Rosyą sowiecką rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Podpisanie umowy dotyczącej komunikacyi telegraficznej odroczono z tego powodu, ponieważ delegacya łotewska zażądała gwarancyi w formie depozytu. Istnieje nadzieja, że wszelkie różnice w tej mierze będą usunięte i służba telegraficzna wkrótce się rozpocznie.

12-godzinny dzień pracy w fabrykach sowieckich.

Ryga (East Express). We fabrykach sowieckich wprowadzono 12-godzinny dzień pracy.

Żądania powstańców tureckich

Poldhu. (PAT. Radio) Z Konstantynopola donoszą, że przywódca nacyonalistów Mustafa Kemal telegraficznie zwrócił się do sułtana, gwarantując mu wypłacenie pensyi cesarskiej w razie, gdyby sułtan ogłosił dekret stwierdzający, że administracya Angory, jako jedyny legalny rząd turecki, jest upoważniona do działania i rokowania imieniem narodu. Wielki wezyr wysłał ostrą odpowiedź, zawierającą odmowę sułtana na takie propozycye.

Przymusowe ubezpieczenie

Warszawa. (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa odbyła dziś rozprawę nad projektem ustawy o przymusowem ubezpieczeniu i monopolowym zakładzie ubezpieczeń, opracowanym przez komisyę administracyjną. Dyskusyi nie wyczerpano.

Uwolnienie dra Petruszewicza.

Lwów (P. A. T.). Wczorajsza rozprawa sądowa we Lwowie przeciwko doktorowi Piotrowi Petruszewyczowi, byłemu lekarzowi sztabowemu wojsk austryackich, a od listopada 1918 do maja 1919 to jest w czasie inwazyi ukraińskiej szefowi sanitarnemu wojsk ukraińskich w Kołomyi, tocząca się od dnia 25 stycznia przed trybunałem przysięgłych, zakończyła się wczoraj wieczór. Dr Petruszewycz oskarżony był o zbrodnię gwałtu publicznego oraz, że przez złośliwe zaniedbanie jako szef sanitarny dopuścił do rozszerzenia się chorób zakaźnych i licznych cierpień z wynikiem śmiertelnym wśród jeńców polskich i internowanych Polaków w obozie na Kosaczowie pod Kołomyją. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli odnośnemu pytaniu 12 głosami, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Ruch giełdowy.

Kraków, 9 lutego.

(S) Na giełdzie krakowskiej nastąpiła w dniu wczorajszym pewna — wprawdzie nieznaczna — zwyżka papierów handlowych i przemysłowych, któremi dokonywano transakcyi. Najkorzystniejszą stosunkowo poprawę osiągnęła Siersza elektryczna, której kurs podniósł się o 400 punktów. Większem też zainteresowaniem jak i pokupnością cieszyła się Trzebinia (żelazo), dalej Zieleniewski i Siersza górnicza, „Krakus" na ogół bez znaczniejszej zmiany.

Papiery handlowe silniejsze

W akcyach bankowych stagnacya. Poszukiwano akcye banku małopolskiego po 775.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 8 LUTEGO

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 730. 780. Franki francuskie gotówka 50 54. Marki niemieckie gotówka 12. 13. czeki 13. 14 Korony austryackie gotówka 112. 113. czeki 118. 128. Korony czesko-słowackie gotówka 10 11. czeki 10 50. 11·56. Lei rumuńskie gotówka 10. 11. Liry włoskie gotówka 26. 30

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar 1050. żad. 1150. transakc. 1100—1150. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar 600. żad. 650 transakc 600.—620 „Polski Glob" Tow. transportowo handlowe ofiar. 1900. żad. 2100. transakc. 2000. Żegluga Polska ofiar. 750. żad 850. transakc. 800 Zieleniewski ofiar. 7200 żad 7500. transakc. 7300—7400. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 2800. żad. 3100. transakc. 2000—2050. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6000 żad 6300 „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 2500, żad. 3100, transakc. 2550—3000. „Automotor" fabryka samochodów ofiar 1700. żad. 1900 „Górka" fabryka cementu ofiar. 6100. żad. 6300. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar 5100. żad. 5400. transakc. 5250. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 8700. żad. 9200. Polska Nafta ofiar 2400. żad. 2800. transakc. 2475—2750. Elektrownia w Sierszy ofiar. 6200. żad. 6800. transakc. 6300—6400. „Oikos" T. A. ofiar. 4200. żad. 4500. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1000. żad. 1300. Fabr. przetworów tłuszczow. w Trzebini ofiar 2300 żad 2500 „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 3800. żad. 4100. transakc. 3900 Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4000. żad. 4300.

Lwów (PAT) Giełda lwowska Ruble carskie setki: 460—500. Ruble carskie pięćsetki: 460—500 drobne 320—360. Ruble dumskie tysiączki 90—110. Ruble dumskie po 250 70—90. Karbowańce tysiączki: 5—8. Grzywny wyższ 500: 8—11. 100 franków francuskich 54—57. 100 franków szwajcarskich 110—120. Funty szterlingi 2800—3000. Dolary amerykańskie 720—800. Dolary kanadyjskie 550—600. Marki niemieckie tysiączki 1250—1500. Marki niemieckie setki: 1100-1200. Marki niemieckie drobne 1000—1100. Lei rumuńskie 1000—1100. Lei rumuńskie drobne: 900—1000. Liry włoskie: 25—28. Korony czeskie 850—950 Korony austryackie 110—120. Franki belgijskie 55—58. Korony szwedzkie 140—150, Korony duńskie 130—140. Korony norweskie 120—130 Marki fińskie 16—18. Floreny holenderskie 180—200.

Dewizy: Londyn 2800—3000. Paryż 54—57. Zurych 120—130. Praga 1050—1150. Wiedeń 110—130. Berlin 1250—1350. Nowy Jork 720—800. Medyolan 1000—1100. Bukareszt 55—58. Bruksela 130—140. Kopenhaga 16—18. Finlandya 180—200. Holandya 140—150. Szwecya 120—130. Norwegia 120—130.

Paryż (PAT) Giełda z dnia 7 bm godz 5 popoł.: Berlin 22. Włochy 57 i pół. Nowy Jork 14·26. Belgia 104 i trzy czwarte 104 14/16. Londyn 54·34.

Londyn (PAT) Paryż 54·80. Bruksela 52·27 i pół. Nowy Jork 3·84 i jedna ósma. Rzym 106 Berlin 241 i pół. Wiedeń 1500. Amsterdam 11.32. Szwajcarya 23,90. Sztokholm 19·50. Liwerpool bawełna amerykańska luty 8·82. marzec 8·86. maj 9·07. październik 8·12.

NADESŁANE.

DO SPRZEDANIA zaraz z powodu wyjazdu: Maszyna do szycia i haftu ostatni system Singera, kredens k mahoniowy, szafy, stołki, stoliki, otomana pluszowa, fotelik, dywan strzyżony duży, dywaniki, wózek dziecinny, łóżka i łóżeczka żel., konsola z marmurową płytą i lustrem, komoda, kapy, brauning belg., trochę porcelany i naczynie, nowe trzewiki męzkie Nr. 40 oraz inne drobiazgi. Salwator, Gontyna 14, I. p., od 2—6 popołudniu. 3212

Mieszkańcowi wsi Dale gmina Racławice Janowi Kmita skradziono na stacyi Miechów Mk. 1600, paszport i kartę na broń z r. 1920 oraz książkę i dokumenta, które się unieważnia. 3209

Kupię cegiarkę z motorem. Wiadomość: Zakopane. Spółka Warszawska. 3217

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie wojskowe Pitko Antoniego, Dajwór 23, Kraków. 3215

Ortopedyczne

obuwie na wszelkie skrócenia i chore nogi, jak również obuwie normalne wykonuje z doborowego materyału

Pracownia ortopedyczna „Zdrowie"

Kraków, św. Gertrudy L. 7.

Jan Solarski i S-ka. 3812

Polska Spółka Akcyjna „PHARMA" Mr. Bolesław Jaworski w Krakowie.

Pierwsze Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów Polskiej Spółki Akcyjnej „Pharma" Magister Bolesław Jaworski w Krakowie

odbędzie się w sobotę dnia 26-go lutego 1921 o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ul. Długa L. 1, I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i przedstawienie stanu interesów Spółki.
2) Sprawa utworzenia Spółki akcyjnej „Polskie Zakłady chemiczne w Krakowie".
3) Podwyższenie kapitału akcyjnego Spółki.
4) Zmiany statutu.
5) Wnioski i interpelacye

Kraków, w lutym 1921.

Rada Zawiadowcza.

Postanowienia statutowe:

§ 20. Posiadanie 10 (dziesięciu) akcyj nadaje prawo do jednego głosu na walnem zgromadzeniu. Akcyonaryusze posiadający mniej niż 10 akcyj, mogą łączyć się w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów, przez udzielenie pełnomocnictwa wspólnemu zastępcy.

Prawo głosowania na walnem zgromadzeniu może być wykonane i przez pełnomocnika bez względu na to, czy jest on akcyonaryuszem lub nie.

Kobiety wykonują prawo głosowania albo osobiście, albo też przez swych małżonków jako ustawowych zarządców ich majątku, nie potrzebujących osobnego pełnomocnictwa, albo przez innych pełnomocników, osoby będące pod kuratelą lub opieką i osoby prawne, przez swych ustawowych względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. Każdemu akcyonaryuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 21. Celem wykonania prawa głosowania składają akcyonaryusze akcye swoje tak imienne, jak i na okaziciela opiewające, bez arkuszy kuponowych i talonów, najpóźniej na 8 dni przed walnem zgromadzeniem w kasie spółki lub w innem miejscu, wskazanem przez radę zawiadowczą *).

Akcyonaryusze, którzy w ten sposób uzyskali swoje prawo głosowania, a względnie należycie wykazani ich pełnomocnicy otrzymują karty legitymacyjne opiewające na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów. Legitymacya służyć może wyłącznie osobie, na której nazwisko opiewa.

***) Obecnie w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział krakowski, w Krakowie, Rynek gł. L. 19, najdalej do 18 lutego b. r.**

Poważna instytucya przemysłowo-drzewna

zakupi

drzewostany do eksploatacyi, całe produkcye tartaczane, materyały drzewne miękkie i twarde wszelkiego gatunku, deszczułki parkietowe, jakoteż wszelki materyał drzewny szlachetnego gatunku.

Zgłoszenia pod „Instytucya przemysłowo-drzewna" Biuro ogłoszeń Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiellońska 7. 3162

Tenorów

śpiewaków muzykalnych, inteligentnych, rutynowanych chórzystów, poszukuję dla bezinteresownej a zaszczytnej pracy na chwałę polskiej pieśni. W planie wycieczka za granicę. — Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" pod „Tenor".

PIERWSZA KONCES. PRZEZ NAMIESTNICTWO

WYŻSZA SZKOŁA KROJU I SZYCIA

Józefy Zabielskiej, Kraków, św. Krzyża 7

otwiera dnia 15 lutego dla Pań i Panienek umiejących szyć 1-miesięczny kurs kroju systemu Worth'a, dla nieumiejących szyć 3-miesięczny na przystępnych warunkach. Na żądanie nauka polskiego stroju. Zgłoszenia codziennie od godz. 9—12 i od 3—6 wieczór. 3216

Maszyn introligatorskich

poszukują **Zakłady graficzne E. i Dra K. Koziańskich** w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd tych Zakładów w Krakowie, ul. Karmelicka 16. 3189

Najpoważniejsze upoważnione Biuro ogłoszeń w Krakowie

Władysława Ropskiego

przy ulicy Zwierzynieckiej 22.

Dom spedycyjny posiada własne magazyny na skład mebli. Przewóz mebli w Krakowie oraz koleją, autami i własnemi końmi po przystępnych cenach. Biuro plakatowania posiada własne tablice do lepienia plakatów, jak również generalna agencya przy pośrednictwie udzielania pożyczek pieniężnych pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam wykonuje w krótkiej drodze. Biuro to prowadzone jest pierwszorzędnemi siłami kancelaryjnemi w sposób czysto handlowy, ponieważ właściciel firmy jest rutynowanym kupcem we wszystkich działach handlowych. (W odpowiedzi na zamieszczane ogłoszenia oświadczam, że z biurem Jana Ropskiego nie mam nic wspólnego). 3128

PRZEGLĄD NAFTOWY

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Adres Redakcyi i Administracyi w Krakowie: ul. Jagiellońska l. 15, Nr. tel. 24-31

w Warszawie: ul. Bielańska 13, Nr. tel. 303-89

3210

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać,

KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT" i t. p., wszystko tylko w ładunkach całowagonowych 3043

KONICZYNĘ CZERWONĄ, TYMOTKĘ I INNE NASIONA CZĘŚCIOWO

z szybką dostawą poleca firma protokółowana

:-: JAN BODUCH :-:

Hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farn.

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA NA PROWINCYI

„ZIEMIA LUBELSKA"

(LUBLIN, ULICA KOŚCIUSZKI L. 8)

NAJWIĘKSZY POLSKI DZIENNIK PROWINCYONALNY

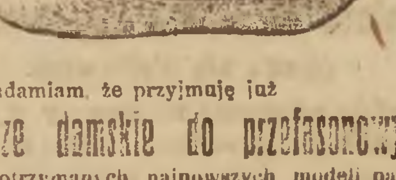
SZESNASTY ROK WYDAWNICTWA

Jedyny w Królestwie Polskiem dziennik prowincyonalny

wychodzący dwa razy dziennie

szeroko rozpowszechniony na prowincyi Król. Polskiego i Małopolski, a zwłaszcza na terenie wielkiego i bogatego województwa lubelskiego, liczącego 3 miliony mieszkańców.

Najlepsze na prowincyi miejsce ogłoszeń.



Zawiadamiam, że przyjmuję już

kapelusze damskie do przefasonowywania

według otrzymanych najnowszych modeli paryskich.

Z powodu znacznych zamówień na nowe kapelusze wkrótce zmuszony będę wstrzymać przyjmowanie kapeluszy do przefasonowywania.

W interesie Szan. P. T. Klienteli leży, by kapelusze już teraz oddawała do przefasonowywania.

FABRYKA KAPELUSZY DAMSKICH

S. WIENER, Kraków, Stradom 5.

Baczność!

Poszukuję zaraz dla rozszerzenia mojej fabryki koszykarskiej

około 20-30 wybitnych koszykarzy

na meble koszykarskie różnych modeli również

10 koszykarzy na kufry podróżne itp.

Pomieszkanie zostawiam każdemu do dyspozycyi, zarobek stały i bardzo wielki podług ugody.

Zgłoszenia przyjmuje ze podaniem warunków i przedłożeniem świadectwa: 3191

Firma GERMAN TREMBICKI

Hurtownia wyrobów koszykarskich, wiklin i kijów

Gniew (Pomorze).

OFERUJEMY KORZYSTNIE

z natychmiastową dostawą:

MAKĘ AMERYKAŃSKĄ najlepszą

ŚMIETANKĘ DUŃSKĄ I. jakości

TOWARY SPOŻYWCZE jak ryż, fasolę, kawę, kakao, herbatę, margarynę itp. tudzież surowce do wyrobu mydła i chemikalia.

„JWAR" Handels-Ges. m. b. H. Gdańsk, Pfefferstadt 72. 2400

Adres telegr. „Jwaren". Korespondencya polska.

Na rachunek osób, od których zlecenie otrzymaliśmy, polecamy do sprzedania tranzyt ze składu w Gdańsku:

20 ton ryżu japońskiego
50 ton mydła żółtego ameryk. 70%
60 ton Ceylon Orange Pecco pierwszorzędn. dobr.
6000/2 skór na podeszwy, sposobem Union i garbnikiem dębowym
1500 tuz. Chevreaux Blumenthal 3131
3000 beli Crossbred wełny pranej
1000 beczek ameryk. łoju techn.
5000 śmietany eksport. w butelkach i puszkach.

Prosimy o spieszne zgłoszenia.

Nordisch-Baltische Handelskompagnie

G. m. B. H.

Gdańsk (Danzig), Heilige Geistgasse 94.

Szkłotafloweisolinowe

dostarcza natychmiast po cenach fabrycznych w ładunkach wagonowych z prawem wywozu do Polski

Hüttentechn. Ges. m. b. H. Hütteg Mähr. Ostrau. 2891

O pozwolenie wwozu ma się postarać kupujący.

Reklama dźwignią handlu!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś

Drukarnia Ludowa w Krakowie.